10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osob prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok I. | Nr. 140.

Kraków, czwartek 15 sierpnia 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

132 samoloty i 12 balonów zaporowych straciła Anglja we wtorek.

Skuteczne bombardowanie licznych portów, zakładów przemysłowych i lotnisk. — Łódź podwodna zatopiła 41.611 ton. — Brytyjskie kontrtorpedowce uciekły przed flotyllą niemieckich łodzi podwodnych.

Berlin, 15 sierpnia. Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:

Niemieckie oddziały lotnicze zaatakowały skutecznie przy użyciu bomb w dn. 13 sierpnia urządzenia portowe i wybrzeżne w Wallsend. Hartlepool, Bournemouth i Plymouth, zakłady zbrojeniowe w Exeter i Bristol, jak również wielkie składy materjałów pędnych w North Killingham.

W Kanale i u ujścia Tamizy udało się zatopić dwie łodzie strażnicze oraz dwa okręty handlowe pojemności 15.000 ton. Samoloty bojowe zbombardowały pozatem lotniska w Eeast Church, Detling, Farnborough, Andover, Odiham i Middle Wallop, zniszczyły liczne hangary i budynki, składy materjałów pędnych oraz zakłady, niszcząc większą ilość samolotów na ziemi. Podczas ataków w Kanale i na Anglję doszło do licznych zaciętych walk powietrznych, w ciągu których zniszczono 74 samoloty nieprzyjacielskie.

W ciągu dnia brytyjskie samoloty typu „Bristol-Blenheim" usiłowały zaatakować duńskie miasto Aalborg. Samoloty myśliwskie i artylerja przeciwlotnicza zmusiły nieprzyjaciela już poprzednio do odwrotu i zestrzeliły 16 z pośród 23 atakujących samolotów.

Nieprzyjacielskie bombardowanie w nocy na 14 sierpnia nie wyrządziło nigdzie poważniejszych strat.

Łączne straty nieprzyjaciela w dniu 13 sierpnia wyniosły 132 samoloty i 12 balonów zaporowych, z czego 89 samolotów zostało strąconych w powietrzu, 43 na ziemi i przez artylerję przeciwlotniczą. 28 niemieckich samolotów zaginęło.

Jedna z łodzi podwodnych pod komendą kapitana-porucznika Salmana doniosła o zatopieniu 41.611 ton w tem brytyjskiego krążownika pomocniczego pojemności 11.400 ton.

Oddziały niemieckiej flotyli pościgowych łodzi podwodnych spotkały się na morzu Północnem z licznemi brytyjskiemi kontrtorpedowcami, które jednak, mimo przewagi, po krótkiej walce wycofały się dzięki nieprzeniknionej mgle. Niemieckie łodzie kontynuowały swoje zadania bez żadnych przeszkód. (p)

Zacięte walki w brytyjskiem Somali.

Naloty na miasta północno-włoskie.

Rzym, 15 sierpnia. Włoski komunikat wojenny ze środy brzmi następująco: Główna kwatera armji włoskiej komunikuje: **Obecnie trwają w dalszym ciągu zacięte walki w brytyjskiem Somali na wschód od Addieh. Włoska akcja rozwija się, mimo nieprzyjacielskiego oporu, planowo.**

We środę rano o godz. 1 nieprzyjacielskie samoloty, które nadleciały przez Szwajcarję, bombardowały północno-włoskie miasta i zrzuciły ulotki. W Medjolanie zrzucono około 30 bomb eksplodujących i zapalających wyłącznie na domy mieszkalne. Żadne objekty wojskowe nie zostały trafione. Liczba zabitych, wyłącznie osób cywilnych wyniosła 12, rannych 44. W Turynie zrzucono ok. 15 bomb, które nie wyrządziły żadnych szkód w objektach wojskowych ani też w zakładach przemysłowych. Doniesiono o zabiciu jednej osoby i zranieniu 8 osób. Także i Alessandria i Tortona były bombardowane. W Alessandrji zabito 9 osób, w tem trzech strażaków podczas wykonywania służby, jak również raniono kilka osób.

Bombardowanie Augusty (Syrakuzy), gdzie zrzucono 4 bomby, nie pociągnęło za sobą ani szkód ani ofiar. Jeden nieprzyjacielski samolot torpedowy został zestrzelony przez artylerję przeciwlotniczą marynarki. Załoga w sile jednego oficera i jednego żołnierza została wzięta do niewoli.

Pozatem angielskie doniesienia mówią o **atakach na zapory balonowe** na rozmaitych punktach wybrzeża. Przy tej sposobności dwa balony miały zostać zestrzelone przez niemieckie samoloty myśliwskie, a **angielskiej obronie przeciwlotniczej nie udało się przeszkodzić w niemieckim ataku.**

Już w nocy na wtorek niemieckie lotnictwo podjęło ataki powietrzne na objekty wojskowe, rozrzucone w całej Anglji i Walji. Według wzmianek angielskich chodzi tu o **największy nalot nocny, jaki wogóle w ostatnich czasach był przeprowadzony.**

Przeloty niemieckich samolotów stwierdzono w północno-zachodniej, północno-wschodniej, południowo-wschodniej i południowo-zachodniej Anglji, jak również i w Walji. Według doniesień, jakie dotychczas dotarły do Londynu, **bomby zostały zrzucone na objekty wojskowe w południowo-wschodniej, południowo-zachodniej i północno-zachodniej Anglji.**

Angielska obrona przeciwlotnicza i tak zwane nocne samoloty myśliwskie działały przez wiele godzin, a wiele miljonów Anglików musiało spędzić noc w piwnicznych schronach przeciwlotniczych i innych tego rodzaju stanowiskach podziemnych.

Na temat skuteczności niemieckiego bombardowania nie powiedziano dotychczas nic konkretnego. Twierdzi się jedynie, że skutkiem bombardowania zostały trafione w Anglji południowo-wschodniej dwa budynki. **Atak na Walję musiał być szczególnie zacięty, gdyż w komunikacie rządowym mówi się o akcji, która trwała kilka godzin.**

Aczkolwiek angielska obrona przeciwlotnicza była użyta w stu procentach, to jednak udało się niemieckim maszynom, jak to ogłoszono w Londynie, zrzucić bomby na jedno z miast na wybrzeżu. Wiele ludzi zostało zabitych.

Szwedzki opis wielkich walk powietrznych nad angielskiem wybrzeżem połudn.-wschodniem.

Sztokholm, 1[illegible] sierpnia. Wielka walka powietrzna rozg[illegible]rzała od wczesnych godzin wtorkowych nad całem południowo-wschodniem wybrzeżem Anglji. W samym Londynie można było słyszeć grzmoty wybuchów bomb, a nawet trzask wystrzałów angielskich obrony przeciwlotniczej.

Sprawozdania, które nadchodzą do Londynu z wybrzeża południowo-wschodniego, **mówią o prawdziwym deszczu kul i łusek karabinowych, który spadł na wybrzeże południowo-wschodnie.** Opowiadają, że niemieckie ataki następują od szeregu godzin nieustannemi falami, które co trzy minuty huczą nad angielskiemi stanowiskami. **Liczba użytych maszyn niemieckich obliczana jest przez pewnego obserwatora amerykańskiego na wiele setek.**

Z półurzędowej strony angielskiej donoszą, iż na pewnem miejscu wybrzeża południowego walki miały być szczególnie zacięte, a w neutralnych kołach Londynu panuje przekonanie, że tem „pewnem miejscem" ma być **port wojenny Portsmouth.**

Nowe walki nad północno-zachodnią granicą Indyj.

= **Sztokholm**, 14 sierpnia. Z komunikatu brytyjskiego ministerstwa wojny, dotyczącego strat wojsk brytyjskich, w Indjach, a wydanego w poniedziałek w nocy, wynika, iż na **północno-zachodniej granicy Indyj rozpaliły się nowe walki.**

Komunikat ten stwierdza, że w czasie nowych walk z nieprzyjacielskiemi plemionami nad granicą północno-zachodnią **został zabity jeden brytyjski kapitan i jeden żołnierz hinduski, zaś 14 żołnierzy Hindusów odniosło rany.** Jeden żołnierz brytyjski zaginął.

Fakir z Ipi dowodzi nowem powstaniem nad półn.-zach. granicą Indyj.

(§§) **Nowy Jork**, 15 sierpnia. W związku z ostatniemi walkami wyzwoleńczemi na północno-zachodniej granicy Indyj, do których, jak słychać, było zmuszone przyznać się oficjalnie biuro Reuter, donosi „Assiociated Press" następujące szczegóły:

„Na **północno-zachodniej granicy Indyj prowadzą tamtejsze szczepy ponownie zaciekłą walkę przeciw Anglji.** Władze wojskowe komunikują, że w pewnem starciu ze zbuntowanem plemieniem góralskiem, które od wielu lat sprawia kłopot rządowi brytyjskiemu zabitych zostało 2 angielskich oficerów i 12 żołnierzy tubylców. Powstańcami dowodzi fakir z Ipi oraz naczelnik plemienia imieniem Mehrdil". (p)

Ministrowie wojny i lotnictwa, oraz szef sztabu armji australijskiej zginęli w katastrofie lotniczej.

10 śmiertelnych ofiar katastrofy w Australji.

(§) **Lizbona**, 14 sierpnia. **Samolot regularnej komunikacji lotniczej na linji Melbourne—Canberra spadł na ziemię w pobliżu lotniska Canberra, przyczem wszyscy pasażerowie i obsługa w liczbie 10 osób ponieśli śmierć.**

Wśród zabitych znajdują się: australijski minister wojny Street, minister lotnictwa Fairbairn, szef sztabu generalnego armji australijskiej generał sir Cyril Baudenell White, oraz wiceminister lotnictwa Guillt.

Z tego powodu posiedzenie gabinetu, wyznaczone na wtorek, zostało odroczone.

Włoskie oskarżenie pod adresem Grecji.

Rzym, 14 sierpnia. **Znany dziennikarz włoski Gayda zestawił w artykule opublikowanym we wtorek przez „Giornale d'Italia" oskarżenia Włoch pod adresem Grecji.**

Gayda występuje przeciwko komunikatowi greckiej agencji telegraficznej „Athenia" w którym rząd grecki zrzucił z siebie wszelką odpowiedzialność. Twierdzenie Greków, że Daut Hoggias był przestępcą, na którego głowę Grecy już 20 lat temu nałożyli premję, osłabia Gayda wskazując na to, że **zamordowany od lat brał udział we wszystkich patrjotycznych ruchach albańskich i że jeszcze niedawno temu uczestniczył obok wysokiego przedstawiciela władz włoskich w narodowej manifestacji albańskiej w Porto Edda.**

Przeciwko greckim twierdzeniom, że Grecja respektuje niezawisłość Albanji i jej granice — pisze rzymski dziennik między innemi co następuje:

„Akcja ta rozszerza się w Atenach w odpowiedzialnych kołach rządowych i wojskowych. Popiera ją czynna propaganda, która jest niedostatecznie ukryta i przecież daje się poznać. **Celem tej propagandy jest anektowanie południowej Albanji dla Grecji.** Towarzyszą jej groźby i intrygi. Od pierwszego dnia wojny, rząd grecki zaostrzył swoją szkodliwą agitację na granicy Albanji. Sądząc że jest chroniona przez obce mocarstwo, Grecja puściła się na podwójną i ryzykowną grę, która doszła do punktu kulminacyjnego w zamachu przeciwko Albanji i narodowi albańskiemu. — **W decydującej godzinie europejskiej historji, tego rodzaju intryganci nie mogą być cierpiani".**

Według wiadomości z pewnego zupełnie źródła, w Albanji panuje zupełny spokój.

Olbrzymie oburzenie we Włoszech i w Albanji z powodu zamordowania Dauta Hoggia.

(=) **Rzym**, 15 sierpnia. **Wiadomość o barbarzyńskim mordzie politycznym na osobie albańskiego patrjoty Dauta Hoggia wywołała w całych Włoszech olbrzymie wrażenie i żywe oburzenie.**

Uczucia te odzwierciedlają się również w prasie porannej, która podaje doniesienia z Tirany w sensacyjnej formie, zaopatrując je takiemi tytułami, jak: „Greccy bandyci zamordowali albańskiego patrjotę" — „Niesłychany teror grecki wobec irredentystów w prowincji Janina" i t. d. Dzienniki równocześnie podkreślają, że ta odrażająca zbrodnia na granicy grecko-albańskiej **wywołała olbrzymie oburzenie, szczególnie w Albanji, oraz na greckich terenach granicznych,** zamieszkałych w większości przez Albańczyków. (p)

Kanonada artyleryjska u północnego wybrzeża Afryki.

Rzym, 14 sierpnia. U północnego wybrzeża Afryki słyszano kanonadę artyleryjską, jak donosi radjo włoskie z Palma di Malorea.

Reorganizacja aparatu urzędniczego we Francji.

Zurych, 14 sierpnia. Rząd francuski stanął obecnie przed poważnem zadaniem dostosowania całego aparatu urzędniczego do zmienionych warunków i zreorganizowania go. Zadanie to rozpoczęto od **zdymisjonowania wielu prefektów, to też na 172** stanowiskach mają zajść zasadnicze zmiany. Dotyczy to w pierwszym rzędzie urzędników, którzy okazali się **niezdolnymi** do pełnienia danych funkcyj, albo też takich, którzy podzielali poglądy uchodzące obecnie za przestarzałe.

Bardzo ważnem zagadnieniem w programie rządowym jest **sprawa uchodźców.** — **Zarządzono rejestrację wszystkich uciekinierów,** używając do tego zarządów pocztowych, które przygotowały **6 miljonów kartek imiennych.** Równocześnie zwróciło się ministerstwo finansów do uciekinierów, **wzywając ich aby bez względu na miejsce pobytu płacili punktualnie podatki.** Stworzono pozatem **urząd dla handlu zagranicznego,** który ma regulować przywóz i wywóz.

W ubiegły piątek uchwalił rząd francuski **ustawę zwróconą przeciwko tajnym stowarzyszeniom.** Wkrótce ma też wyjść ustawa zajmująca się zagadnieniem **alkoholizmu i wprowadzająca 3 dni bezalkoholowe w tygodniu.** W zakresie ustaw finansowych przewidziana jest **danina majątkowa w wysokości 5 procent.** Jeżeli chodzi o wyżywienie kraju, to rząd francuski **zamierzał zamówić w Kanadzie 10.000 ton pszenicy.** Pertraktacje jednak w tej sprawie **spełzły na niczem,** gdyż Kanada nie jest w stanie dostarczyć zamówionego zboża z powodu **odmowy rządu angielskiego przydzielenia odpowiednich transportowców.**

Poważne zmiany w związkach zawodowych.

Zurych, 14 sierpnia. Ostatnio odbył się **w Tuluzie zjazd związków zawodowych francuskich**, na którym omawiano stanowisko związków wobec obecnej sytuacji politycznej. **Postanowiono poniechać ideologji walki klasowej, skierować natomiast wszystkie wysiłki w kierunku ochrony praw pracujących, utrzymania rodziny jako komórki społecznej, i poświęcić swe siły dla kraju.** Na zjeździe tym oświadczył **generalny sekretarz związków Jouhaux** swoją decyzję **ustąpienia** z zajmowanego stanowiska.

Powrócili do Paryża bez żydów.

Paryż, 14 sierpnia. Jak donosi „Petit Parisien“ francuski trybunał kasacyjny powrócił do Paryża. Jedynie trzej członkowie tego najwyższego francuskiego trybunału sprawiedliwości pochodzenin żydowskiego, woleli pozostać na nieokupowanych terenach Francji.

Anglja pragnęłaby wiedzieć, poco prowadzi wojnę?

(=) **Genewa**, 15 sierpnia. Wobec tego, że w Anglji wszystko zawodzi, tak na wewnątrz, jak i na zewnątrz, „Daily Herald“ wpada znowu w pasję. Dziennik szuka dla niej ujścia w szczególnej formie, mianowicie czyni rządowi angielskiemu zarzut, że po roku wjny byłby już nareszcie czas powiedzieć światu, o co Anglja walczy. Rząd powinien nareszcie ujawnić jakiś brytyjski plan wojenny.

Obowiązkiem Anglji jest opracowanie jakiegoś planu „lepszej Europy“, i objęcie kierownictwa „w nowym świecie“. Takie oswiadczenie mogłoby nastąpić również w formie odpowiedzi na ostatnią mowę Adolfa Hitlera w parlamencie niemieckim. Niestety i tę okazję zmarnowano (p)

Sowiecko-fińskie pertraktacje kolejowe.

Helsinki, 14 sierpnia. Prowadzone ostatnio w Moskwie pertraktacje sowiecko-fińskie w sprawach kolejowych, zostały w ich pierwszej fazie zakończone w poniedziałek.

Parafowano przedewszystkiem układ co do podjęcia na nowo bezpośredniego ruchu kolejowego między Unją Sowiecką a Finlandją oraz układ, przy pomocy którego ruch kolejowy z Hangoe, bazą sowiecką w Finlandji, został uregulowany. Pertraktacje będą kontynuowane w najbliższym czasie w Moskwie. Ze strony fińskiej poczyniono już wszystkie techniczne przygotowania do ponownego podjęcia ruchu kolejowego z Unją Sowiecką.

W poniedziałek nastąpiła w Moskwie **wymiana dokumentów ratyfikacyjnych zawartego z początkiem lipca sowiecko-rosyjsko-fińskiego układu handlowego.** Przy tej sposobności obydwie strony wyraziły nadzieję, że obecnie może nastąpić rozszerzenie sowiecko-rosyjsko-fińskich stosunków handlowych.

Zniesienie komisarzy politycznych w armji sowieckiej.

Moskwa, 14 sierpnia. W Sowietach już oddawna dają się zauważyć zabiegi, mające na celu usunięcie rozpolitykowania armji. Wiadomo, że w roku 1937 wydany został dekret, zarządzający wprowadzenie specjalnych komisarzy politycznych, zajmujących się opieką polityczną nad wojskiem, na mocy którego komisarze zrównani zostali w uprawnieniach z komendentami a nawet częściowo stali się ich przełożonymi.

Dekret ten teraz został zniesiony. Opieka polityczna nad wojskiem będzie nadal sprawowana, ale pracę tę powierzono zastępcom dowódców wojskowych. Cywilnym osobom nie wolno będzie wtrącać się w ściśle wojskowe sprawy. W uzasadnieniu tego dekretu ten punkt widzenia jest szczególnie podkreślony.

Rosja pozytywnie odnosi się do powrotu Dobrudży do Bułgarji.

Moskwa, 14 sierpnia. We wtorek moskiewskie dzienniki „Prawda“ i „Izwjestja“ zajęły stanowisko, widocznie inspirowane przez urzędową stronę sowiecką, w sprawie powrotu południowej Dobrudży do Bułgarji.

Przy tej sposobności podano w ogólnych zarysach historję południowej Dobrudży, wskazując zaś na historyczne i etnograficzne fakty, dzienniki te uzasadniały żądania co do południowej części Dobrudży, popierając bułgarskie żądania rewizyjne.

Na zakończenie artykuł ten przedstawia stanowisko, jakie Unja Sowiecka zajęła co do problemu rewizji granic bułgarsko-rumuńskich w następujący sposób: **„Na podstawie faktów musi się dojść do przekonania, że żądania Bułgarji w sprawie zwrotu południowej Dobrudży są słuszne i całkowicie uzasadnione.** Jak wiadomo, Unja Sowiecka stała i stoi dalej na stanowisku popierającem żądania Bułgarji przeciwko Rumunji“.

Litewski parowiec skonfiskowany w Brazylji.

Rio de Janeiro, 14 sierpnia. Stojący w porcie Rio de Janeiro parowiec litewski „Cultvaira“ został zajęty przez brazylijskie wojska marynarki po wezwaniu kapitana tego parowca przez czynniki sowieckie do wywieszenia flagi sowieckiej.

Rumunja zgadza się na memorandum węgierskie.

Węgry dają dalsze zapewnienia.

Budapeszt, 14 sierpnia. **Według urzędowego doniesienia budapeszteńskiego, rząd rumuński odpowiedział we wtorek rano pozytywnie na węgierskie memorandum w sprawie odstąpienia obszarów rumuńskich które to memorandum zostało doręczone w piątek.**

W ciągu najbliższych dni zbierze się w pewnej miejscowości rumuńskiej węgiersko-rumuńska konferencja. Kierownikiem delegacji węgierskiej jest dawny kierownik węgierskiego poselstwa w Warszawie, Hory.

Węgry oświadczyły gotowość, po rewizji granicy rumuńskiej, wystąpić w obronie nienaruszalności Rumunji, jak to można wnioskować z artykułu, opublikowanego przez blisko węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych stojący dziennik „Pester Lloyd“.

Węgry ze swej strony są gotowe — czytamy w tym artykule — do pozytywnego przyczynienia się do przyszłego zabezpieczenia Rumunji. Zaspokojone pod względem terytorjalnym Węgry będą uważały za własny interes terytorjalną nienaruszalność, wewnętrzną konsolidacje i owocne wzmocnienie Rumunji“.

Prasa rumuńska o niemieckich atakach powietrznych na Anglję.

(§) **Bukareszt**, 15 sierpnia. Cała prasa rumuńska zarówno we własnych doniesieniach z Berlina, jak i w artykułach redakcyjnych i komentarzach omawia obszernie wzmożone ataki lotnictwa niemieckiego na Anglję, którym przypisuje wielkie znaczenie.

„Universul“ stwierdza w artykule wstępnym, że wielkie straty w samolotach słabszego cyfrowo lotnictwa angielskiego mogą mieć katastrofalne skutki wobec tego, że Anglja nie jest w stanie uzupełnić natychmiast poniesionych strat. (p)

Niema już sportu żydowskiego w Rumunji.

Bukareszt, 14 sierpnia. **Rumuńska organizacja „Straż Narodowa“, będąca równocześnie najwyższą magistraturą sportową, rozwiązała wszystkie żydowskie związki sportowe w Rumunji, a ich majątek skonfiskowała.**

Równocześnie zarządziła ona, że rumuńskie związki sportowe mogą przyjmować jako członków wyłącznie rumuńskich obywateli wyznań chrześcijańskich.

Gdzie inicjatywa — pytają Anglicy?

Berno, 14 sierpnia. W ostatnich czasach mnożą się artykuły w angielskiej prasie, omawiające obecną wojnę niemiecko-angielską i zastanawiają się nad tem, co się stanie jeżeli obecna „wojna nerwów“ zostanie jeszcze znacznie przedłużona? Ciekawy jest głos lorda **Queenborough**, który na łamach „Times'a“ omawia te sprawy. „Jesteśmy gotowi przyjąć czekający nas atak, ale **czy jesteśmy gotowi na wypadek, gdyby tego ataku nie było?**“ Zapytanie to odnosi się do zagadnienia, **czy Anglja wie za co walczy** i czy w razie poniechania ataku na Anglję odniesie z tego jakiekolwiek korzyści, czy też przeciwnie straci na tem jeszcze więcej. Autor zastanawia się też nad pytaniem, czy w razie zdobycia odpowiednich terytorjów na wschodzie przez **państwa osi, nie będą one mogły zupełnie zabezpieczyć się przed blokadą.** Wprawdzie zyskałaby Anglja, na wypadek odstąpienia państw osi od ataku na nią, możność odpowiedniego dozbrojenia się, ale w tym samym czasie i lotnictwo niemieckie zostanie odmłodzone — oto dalsze wywody lorda Queenborough. Również inne pisma podejmują ten temat i raz poraz zwracają się do rządu **z energicznem żądaniem, aby przeszedł do ofenzywy we wszystkich dziedzinach.**

„Evening News“ jest np. zdania, że armja angielska powinna przejść do ataku na froncie afrykańskim. W związku z tem należy przypomnieć, że zarówno **armja angielska w Somali jak też w Egipcie zachowuje się defensywnie,** chociaż zarządzono tam ostatnio **stan alarmowy wojska i policji,** a komendant armji angielskiej wyraził silne postanowienie niedopuszczenia na terytorjum egipskie żadnego wroga. — **Mimo to jednak żąda angielska opinja inicjatywy, której widocznie nie może się dopatrzeć w dotychczasowych poczynaniach.**

Poseł Ito mianowany szefem propagandy Japonji.

(=) **Tokio**, 15 sierpnia. **Dyrektorem nowoutworzonego wydziału propagandy i informacyj gabinetu japońskiego został mianowany poseł Ito.**

Ito liczy 56 lat. W ciągu swej karjery dyplomatycznej pracował m. i. we Włoszech, Francji i Szwajcarji. W roku 1925 czynny był w Berlinie. W r. 1933 objął placówkę poselską w Warszawie, a później stanowisko specjalnego posła przy rządzie bułgarskim. Przytem odbył on szereg podróży do Chin i różnych miast europejskich.

Nominację posła Ito powitała cała prasa z żywą sympatją w łączności ze stworzeniem nowego urzędu, który według przypuszczeń kół politycznych zostanie z biegiem czasu zamieniony na ministerstwo. (p)

Bułgarja szkoli rezerwy.

Sofia, 14 sierpnia. Jak donosi bułgarski sztab generalny, z początkiem września wszystkie osoby roczników 1905 do 1908, które dotychczas nie służyły jeszcze w wojsku, względnie, które nie zostały powołane, zostaną zaciągnięte do czynnej służby wojskowej na przeciąg 75 dni.

Pierwsza serja powołań tych roczników odbyła służbę w listopadzie ub. roku.

HENRYK LELIWA.

GENEWSKA PRZYGODA

8)

— A cóż, moja mała! Pocieszyłaś się już po stracie Harriego? Bo on już jest znowu zaręczony, tylko nie pamiętam czy z Ninką Lofty, czy też z Barbarą Bax. A może z obiema równocześnie! — roześmiała się z własnego dowcipu.

Alicja drgnęła... Więc Harry ją zdradza!!... Poczuła żal, ale dziwne, że ból nie był tak bardzo piekący. Wszyscy mężczyźni są djabła warci! Alicja odrzuciła w tył dumnie głowę. Bawić się! — Chciałabym się bawić! — bezwiednie wypowiedziała głośno.

— Racja, moja mała! Bierz przykład ze mnie! — Vera Pippermint zaśmiała się beztrosko. — Wiecie co, po kabarecie pojedziemy jeszcze do „Nieba“!

— Dokąd pojedziemy? — Mister Wood zaczynał przypuszczać, że pani Vera wypiła trochę zadużo szampana.

— Do „Nieba“ powiedziałam! Ach, to nie znaczy, że mamy wszyscy gremjalnie popełnić samobójstwo, tylko poprostu pojedziemy do willi Heaven pograć trochę w bakarata, ale narazie mam ochotę potańczyć! — skinęła ubrylantowaną ręką na zawodowego tancerza i za chwilę poczęła wyczyniać przedziwne pląsy w takt Lambeth Walka...

Alicja poszła za jej przykładem...

Program kabaretowy był dobry, ale niezbyt interesujący. Alicja piła dużo szampana, ale nie mogła się jakoś wprawić w dobry humor. Czuła lekki zawrót w głowie. Tyle różnych emocyj! Więc Harry ją porzucił! Może ojciec jednak miał rację, że to nie był odpowiedni człowiek na męża. A teraz ten Jerzy! Naturalnie nie przyszedł! Skądże! Przecież to jakiś opryszek! Siedzi teraz pewnie bezpiecznie zamknięty w jakiejś celi więziennej! Żal się jej go zrobiło. Ale kochać nie będzie już nikogo na świecie! Pozostanie wierną pamięci Harry'ego mimo wszystko!

Właśnie zaanonsowano ostatni numer programu.

— Teraz wystąpi światowej sławy szwedzka tancerka, pani Rita Nissen!

Pogasły światła i pozostał tylko wielobarwny reflektor nad parkietem. Orkiestra rozpoczęła pierwsze takty znanego wiedeńskiego walca i na środek sali wypłynęła smukła tancerka.

Szmer podziwu przeszedł po sali. Rita fruwała po parkiecie, jak różowy obłok. Jej stylowa suknia z różowego tiulu, ubrana bukiecikami z prawdziwych fiołków, raczej uwydatniała niż zakrywała jej klasyczne kształty. Całości dopełniał stylowy kapelusz, w tym samym odcieniu co suknia, z którego spływały fioletowe wstążki. Tancerka w różnobarwnym świetle reflektorów robiła feeryczne wrażenie.

Alicja oderwała na chwilę wzrok od tancerki. Wydała jej się piękna, ale jakąś zimną i bez prawdziwego uroku kobiecości. Wtem zauważyła, że Madame de Richotte gwałtownie pudruje sobie nosek. Czy się Alicji tylko zdawało, czy Ivonne otarła ukradkiem łezkę w oku? W tej chwili poczuła Alicja instynktownie, że ktoś na nią intensywnie patrzy.

W drzwiach sali stał Jerzy, w swej całej wysokości!

— Mister Astor! — John Wood dał upust głośno swej radości. — Patrz Alicjo, Alicjo! Mówiłem ci, że przyjdzie! — ojciec też go zauważył.

Na dźwięk tego nazwiska tancerka zmyliła nagle rytm... Wydała ze siebie jakiś nieokreślony jęk, i w następnej sekundzie usunęła się nieprzytomna na parkiet.

Na sali powstało lekkie zamieszanie. Jerzy podszedł do zemdlonej, uniósł ją na rękach i zaniósł do garderoby. Alicja, nie bacząc na nic, pospieszyła za nim.

W garderobie Rita szybko przychodziła do siebie. Otworzyła oczy, ale ujrzawszy Jerzego, odwróciła szybko głowę... Lekarz, który właśnie w tej chwili nadszedł, nie pozwolił Jerzemu przy chorej pozostać.

Przed garderobą spotkał się z Alicją i towarzyszącą jej Ivonką.

— Co jej się stało? — głos Ivonki drżał podnieceniem.

— Nic wielkiego! Lekkie omdlenie... — Jerzy zwrócił się do Alicji. — A więc przyszedłem, jak obiecałem! Pani też dotrzymała swego przyrzeczenia, droga Alicjo!

— Jak... Jak pan się zdołał uwolnić?

W wielkich zielonych jej oczach można było wyczytać podziw dla Jerzego.

— Wszystko pani opowiem, ale wróćmy teraz na salę! — ruszyli przed siebie mrocznemi korytarzami.

Nagle otworzyły się jakieś drzwi i drogę zastąpiło im trzech mężczyzn. Wszyscy trzej byli jednego wzrostu i niezwykle podobni do siebie. Podobieństwo potęgował jeszcze fakt, że wszyscy trzej nosili monokle. Obcy zmierzyli ich obojętnem spojrzeniem i ruszyli w kierunku garderoby szwedzkiej tancerki...

Na widok tych mężczyzn poczuła Alicja jakiś dziwny niepokój... Bezwiednie przysunęła się do Jerzego. Tak wrócili na salę.

— Gdzieście się wszyscy porozbiegali? — przywitała ich żywiołowo Vera Pippermint. — Mam wrażenie, że ta Rita Nissen zemdlała umyślnie, żeby zwrócić na siebie uwagę tego przystojnego chłopca! — wskazała Jerzego.

Ogólna wesołość była jej odpowiedzią.

— Rita Nissen! — Jerzy zastanawiał się, gdzie on to nazwisko słyszał. — Ależ to właścicielka willi Heaven! — wyrwało mu się głośno.

— Tak, tak. Tę szulernię prowadzi jakaś tancerka — objaśniła Vera. — Jedźmy tam! Tu się już zabawa skończyła... Poprostu „Czerwona Papuga“ wyleciała już z klatki, jak mówią stali bywalcy...

— Co pani powiedziała? — wykrzyknęli prawie równocześnie Alicja i Jerzy.

Vera była ogromnie zdziwiona tem ich nagłem zainteresowaniem.

Jerzy wyciągnął szyfr z kieszeni i rozłożył go na stole. Wszyscy nachylili się nad tą ćwiartką papieru.

...czerwona papuga wyleci...

Teraz nie ulegało już żadnej wątpliwości!...

Nachylając się nad papierem, Alicja dotknęła policzkiem wargi Jerzego. Elektryczny prąd przeszedł jej ciało.

— Ale... ale, panie Jerzy, proszę nam opowiedzieć, jak się to stało, że znalazł się pan tak prędko na wolności — dał wyraz ogólnej ciekawości Mister Wood.

Jerzy rozpoczął swoją opowieść. Gdy go zaaresztowano, podał kim jest i gdzie pracuje. Następnie zażądał, żeby przesłano drogą radjową jego fotografję z Waszyngtonu. Zaprowadzono go do celi więziennej i czekał tam przez siedem godzin. Już rozmyślał nad tem, jakby uciec, kiedy wszedł inspektor Bovery z przeprosinami. Nadesłano jego fotografję telewizyjnie i sprawa się wyjaśniła. Pojechał jeszcze do hotelu, aby się przebrać i zastał tam wszystkie swoje rzeczy w okropnym nieładzie. Widocznie szukano za czemś w wielkim pośpiechu. Domyślił się, że pewnie chodziło o szyfr, to też przebrawszy się w smoking, wziął z powrotem tę ćwiartkę papieru. Wszedł do pierwszej napotkanej taksówki i przyjechał.

(Ciąg dalszy-nastąpi).

Niemieckie samoloty dla bułgarskiego lotnictwa.

Sofja, 14 sierpnia. Ku zdumieniu ludności Sofji w poniedziałek pojawiła się eskadra, składająca się z 10 niemieckich maszyn bojowych. Chodzi tu o maszyny, które zakłady Dorniera dostarczyły bułgarskiemu lotnictwu, a których próby dokonali w poniedziałek przedstawiciele bułgarskiego ministerstwa wojny.

W prasie bułgarskiej ocenia się ten fakt jako dowód sprawności niemieckiego przemysłu, który jest w stanie w chwili obecnej dostarczać samolotów bojowych, kiedy opinja publiczna całego świata oczekuje wielkiego ataku na Anglję.

Poseł Portugalji z wizytą pożegnalną u ministra von Ribbentropa.

(§§) **Berlin**, 14 sierpnia. Niemiecki minister spraw zagranicznych von Robbentrop przyjął w dniu wczorajszym posła Portugalji da Veiga-Simoes'a, który opuszcza swe stanowisko w Berlinie.

Węgierski handel zbożem bez udziału żydów.

Budapeszt, 14 sierpnia. W miarę wprowadzania w życie nowego systemu obrotu zbożem na Węgrzech wyłączane są też z handlu zbożem na Węgrzech wszystkie firmy żydowskie.

W przyszłości handel zbożem koncentrować się będzie w pierwszym rzędzie w rękach firmy „Futura A. G.“, poza którą handel ten za specjalnem upoważnieniem będzie mogło wykonywać kilka tylko wielkich firm aryjskich.

Język niemiecki w miejsce francuskiego.

Belgrad, 14 sierpnia. Podsekretarz stanu w jugosłowiańskiem ministerstwie oświaty oświadczył wobec przedstawaicicli prasy, że z nowym rokiem szkolnym, rozpoczynającym się we wrześniu br. we wszystkich szkołach średnich udzielana będzie od pierwszej klasy obowiązkowa nauka języka niemieckiego, zaś języka francuskiego dopiero od 3-cej klasy.

Język francuski ma być później zastąpiony wyłącznie przez język włoski.

Włosi w Monaco napastowani przez Francuzów.

(=) **Medjolan**, 15 sierpnia. Obywatele włoscy wypuszczeni w ubiegły piątek z francuskiego obozu koncentracyjnego w St. Cyprien, wzięli udział na terenie księstwa Monaco w nabożeństwie dziękczynnem, urządzonem z okazji zwycięstwa oręża włoskiego, oraz uwolnienia ich z 40-dniowej niewoli, połączonej z nieopisanemi brakami.

W nabożeństwie tem wziął również udział konsul włoski w Monaco i kilku członków komisji zawieszenia broni. **Po nabożeństwie Włosi zostali w brutalny sposób zaczepieni przez znaczną grupę Francuzów, przyczem policja zachowała się zupełnie obojętnie.**

Dopiero gdy dwaj członkowie komisji zawieszenia broni, z pomocą konsula włoskiego, przedstawili demonstrantom w sposób dosadny swój punkt widzenia, tłum zaprzestał swych napaści. Tylko umiarkowanemu stanowisku Włochów należy przypisać, że nie doszło do poważniejszych incydentów. (p)

Cyrk w Sosnowitz.

Sosnowitz, 10 sierpnia.

(f) Lotem błyskawicy rozbiegła się po mieście nowina. Przyjeżdża cyrk. Na placu obok Teatru miejskiego gromadzą się tłumy ciekawych, żywo komentując „ważne wydarzenie“ i oczekując z niecierpliwością na ukazanie się korowodu.

Najbardziej oczywiście podniecone są dzieci, dla których cyrk jest jedną z najmilszych rozrywek. Wkońcu ukazują się pierwsze wozy. Artyści pozdrawiają zgromadzoną publiczność, kiwając czapkami, kapeluszami i chusteczkami. Wozy stają w półkole, zataczając krąg na placu. Półkole otaczają prowizorycznym, składanym parkanikiem, zamykając go z lewej strony strzelnicą, z prawej zaś karuzelą. W środku ma stanąć namiot.

Wszyscy biorą się do pracy. Rozpoczyna się wyładowywanie przywiezionego sprzętu. Praca wre. Artyści, zakasawszy rękawy, biorą kilofy i rydle i kopią doły na maszty, na których później rozpinają płótna. Dzieci i młodzież pomagają im wydatnie, znosząc zwoje lin, drągi, kije i inne najrozmaitsze przedmioty.

Namiot szybko przybiera właściwą formę i wkońcu staje w całej swej okazałości. Jest niewielki, ale porządnie zrobiony. Front zdobi masa fotografij. Tresowany pies pilnuje wejścia, nie wpuszczając do środka. Jeszcze ustawiają loże, krzesła i ławki. Arena, wysypana białemi wiórami, wygląda miło i czysto. Jeszcze coś poprawić, wykończyć i cyrk gotowy na przyjęcie widzów. Niedługo rozpocznie się przedstawienie.

Premiera. Cyrk wokoło otoczony ludźmi. Przecisnąć się trudno. Muzyka gra. Strzelnica przepełniona. Karuzela się kręci, a na drewnianych jej koniach, wózkach i innych wehikułach roześmiane, szczęśliwe dzieciaki. W przerwach między orkiestrą i muzyką karuzeli, megafon w języku niemieckim i polskim uprzejmie zaprasza do kasy. Bilety po cenach zupełnie przystępnych od 30 fenigów do 1 marki mają powodzenie.

Widownia wypełnia się powoli. Przeważnie młodzież i dzieci, choć nie brak też ludzi dorosłych. Namiot dobrze oświetlony miłe czyni wrażenie. Godz. 8.30. Orkiestra z przed wejścia przechodzi na podium. — Przedstawienie rozpoczyna się „Habanerą“. W imieniu dyrekcji powitał zebranych zastępca dyrektora, również w językach niemieckim i polskim.

Na arenę wchodzi człowiek-guma. Wspaniale wygimnastykowany młodzieniec pokazuje kilka nieprawdopodobnych ewolucyj. Następnie rozpoczyna się cała masa najrozmaitszych popisów zręczności, umiejętności z trudem wypracowanych przez tych ludzi. Akrobacje na drążkach i drabinach, żonglerka kółkami i piłkami, tresura psów i wiele innych atrakcyj cyrkowych.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje tu para akrobatów na trapezach, która swemi popisami zyskała sobie uznanie i podziw zebranych widzów. Przedstawienie umiła swemi niewinnemi igraszkami trzech błaznów, których kawały i dowcipy doprowadzają do szału wesołości zebraną dzieciarnię. Przez cały czas przygrywa orkiestra, wygrywając nowe i zapomniane melodje. Prgram na ogół dobry, który warto zobaczyć, tembardziej, że cyrk zagląda do nas tak rzadko.

Cyrk począwszy od dnia 10 sierpnia br., pozostanie u nas przez osiem dni. Jedno przedstawienie specjalnie zapowiedziane odbędzie się na niemiecki Czerwony Krzyż.

Co dzień niesie?

Koncerty orkiestry policyjnej w Dąbrowie i Sosnowitz.

(h) Dziś we czwartek dnia 15. 8. b. r. od godz. 16—17-tej odbędzie się w Dąbrowie na placu przed urzędem pocztowym koncert orkiestry policyjnej.

Od godz. 17,30—18,30 ten sam koncert odbędzie się w Sosnowitz.

Piękne zbiory właścicieli ogródków działkowych.

(f) Ogródki działkowe w Sosnowitz są pięknym przykładem pracy i wytrwałości. Do niedawna część tych terenów stała ugorem — bezczynnie. Dziś rozparcelowane i zniwelowane rękoma działkowców stanowią jakby oazę zieleni w naszem zadymionem mieście.

Szeroka, dokładnie wytyczona, aleja prowadzi do ogródków. Maleńkie skrawki ziemi, mało stosunkowo urodzajnej, skrzętnie ponumerowane, tchną żywą, jasną zielenią, spłókane kilkadniowym deszczem. Krople rosy drżą jeszcze gdzieniegdzie na listkach, mieniąc się w słońcu. Marchewka, pietruszka i buraczki obrodziły znakomicie. Piękne krzaki pomidorów, których nota bene najwięcej na działkach, uginają się pod ciężarem wspaniałego owocu, niedojrzałego jeszcze wprawdzie, lecz już różowiejącego na sierpniowem słońcu.

Ogórki wychylają się ciekawie z wilgotnych liści, pękata dynia drzemie poważnie, zdając się być dumna ze swoich rozmiarów. Kapusta i kalarepka dopełniają kompletu. Pięknie pną się ku górze najrozmaitsze gatunki fasoli, bogato usianej strączkami, a wszystko otoczone ukwieconemi rabatami, stwarza doprawdy estetyczny i pociągający dla oka widok. Setki grządek biegną obok siebie, jakby chciały iść w zawody o lepsze plony. A plony są obfite.

Gdyby wziąć ołówek do ręki i obliczyć, ile musiałoby się wydać pieniędzy, chcąc codziennie kupować wszystkie te przysmaki, wtedy dopiero byłoby widać, jak bardzo dogodną rzeczą jest posiadanie własnego ogródka. Obok szalonej satysfakcji, jaką daje dobrze utrzymana działka — wielka korzyść materjalna.

Plaga żebractwa.

(f) Ostatnio pojawiła się na ulicach miasta Sosnowitz niesamowita poprostu czereda żebraków najrozmaitszego gatunku. Gdy tylko pokaże się ktoś porządniej ubrany lub niech zobaczą wychodzącego ze sklepu czy kawiarni, natychmiast oblegają takiego nieszczęśnika gromadnie, domagając się — nieraz w natarczywej formie — jałmużny.

Co gorsza, że ostatniemi czasy żebrzą przeważnie dzieci, obracając otrzymywane pieniądze na cele często bardzo niewłaściwe, zamiast je oddawać rodzicom czy opiekunom.

Starsze społeczeństwo powinno zrozumieć, że dawanie pieniędzy dzieciom na ulicy jest czynem conajmniej niestosownym, sprowadzającym dziecko na drogę lenistwa i demoralizacji. Nie wolno nam przyzwyczajać młodego pokolenia do nieróbstwa, natręctwa i próżniactwa. Dziecko takie, przywykłszy żyć z darowanych pieniędzy, a właściwie obracając je na ciastka, farbowane cukierki, kulki do strzelania, obrazki a często u chłopców na papierosy, z chwilą, gdy tych mu zabraknie, może zejść na złą drogę występku, nie mogąc zaspokoić swoich zachcianek.

Dopomaganie biednym jest obowiązkiem każdego z nas, lecz dawanie dzieciom jałmużny jest często zbrodnią wobec społeczeństwa.

Spotykamy nałogowych alkoholików, którzy, gdy tylko uzbierają potrzebną im kwotę pieniędzy, schodzą natychmiast z „posterunku“, by się pokrzepić jedną większą „czystej“, a czasem nawet złodziei, którzy proszą tylko poto, aby się przekonać, w której kieszeni ofiarodawca nosi portmonetkę.

Bądźmy więc rozważni w udzielaniu wsparcia proszącym, aby swym datkiem nie przyczynić się do wzrostu przestępczości, niemoralności i zła. Badajmy zawsze i ściśle, jakie następstwa wyniknąć mogą z takich nieostrożnych czynów. Nie wolno nam bowiem niweczyć w świadomości żebraka związku przyczynowego między pewnym dobrobytem a pracą, który tylko z niej wypływać powinien.

Sport pływacki zagranicą.

Kraków, 14 sierpnia. Wiadomości o sporcie pływackim zagranicą dochodzą w bardzo skromnych rozmiarach. O sporcie **amerykańskim** brak jest wogóle wieści, a w Europie sport uprawiany jest tylko w bardzo nielicznych krajach.

Do najważniejszych wydarzeń w sporcie pływackim należał **międzypaństwowy mecz Węgry—Niemcy w Budapeszcie**, który zakończył się **zwycięstwem Niemiec w stosunku 23:21.** Wynik ten jest bardzo zaszczytny dla Niemiec, jeśli się zważy, że Niemcy prowadzą wojnę, a Węgry zawsze uchodziły za potęgę pływacką pierwszej klasy.

W **Holandji** ruszyły się pływaczki, które zorganizowały kilka imprez. Najciekawszym wynikiem jest **porażka słynnej pływaczki Jopie Waalberg**, która na dystansie 200 m. st. klas. została pokonana przez nową gwiazdę pływacką **Tony Blyland** w dobrym czasie 3:20. W dobrej formie znajduje się również rekordzistka świata **Cor Kint**, która na dystansie 100 m na wznak uzyskała 1:16.1.

Także i w **Danji** odbyło się kilka imprez pływackich. **Ragnhild Hveger** osiągnęła kilkakrotnie dobre czasy, a przegrała jedynie w pływaniu na wznak. Zaznaczyć należy, że ta słynna pływaczka liczy sobie dzisiaj **zaledwie 19 lat** i mimo, że nie zdołała zrealizować „marzenia“ swego życia tj. pobicia rekordu świata na 100 m st. dow., należącego do Willie Den Ouden, to jednak posiada niemniej na 30 rekordów światowych, a jej specjalnością jest dystans 400 m.

Holenderka Den Ouden **przebywała jakiś czas w Hiszpanji**, a obecnie powraca do kraju.

Naczelny redaktor Leopold Reischer. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 352-32. — Administracja: Ernst Kublow, Sosnowitz, Haupstrasse 18, tel. 612_24. Oddziały: Bendzin. Hallenstrassel. Dąbrowa, Hauptstrasse 3. Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 3.

PRZYGODA.

Zdarzenie prawdziwe.

Megafony w Rynku głównym umilkły.

„Za chwilę nadamy wiadomości w języku polskim“ — popłynęło jeszcze tubalnym głosem pod arkady Sukiennic i zamarło pod ścianami domów.

Na chwilę zapanowała cisza.

Oglądnął się.

Odruchowo wyjął papierosa i poszukał zapałek.

Zgasła.

Potarł następną i obrócił się połową ciała w prawo, by uniknąć przeciągu, biegnącego od Szewskiej ku Siennej.

W tym momencie megafony rozpoczęły na nowo swą pracę. Nadstawił uszu.

Aliści zdało mu się, że gdy wykonał poprzednio ów półobrót ze zapałką w palcach, wzrok jego napotkał spojrzenie skierowane ku niemu.

Nie przysiągł-by, ale był prawie pewien, że przyglądano mu się z ciekawością i jakby z pewnego rodzaju lekką ironją. Odwrócił nieznacznie głowę.

Tak!

Spojrzenie dużych, ocienionych cudownemi, długiemi rzęsami niewieścich oczu, przywarło do jego postaci uparcie.

Lekki rumieniec zabarwił mu policzki.

Czuł te oczy na sobie i wszystkimi fibrami swego jestestwa przewidywał niejako pewnik: Przygodę!

Gdyby ktoś w tej chwili zapytał o treść wygłaszanych komunikatów — podałby mu je zapewno w przekładzie z poprzednich niemieckich. Teraźniejsze przebrzmiewały mimo niego bez pozostałości w jego umysle. Nie słyszał ich!

Znowu odwrócił odrobinę głowę.

Spojrzenie kobiety taksowało go najoczywiściej szczegółowo.

Mimowolnie rzucił okiem po sobie.

Prezentował się znakomicie.

Wysmukły, kształtny, ubrany bez zarzutu w świetnie skrojonej marynarce i wzorowo zaprasowanych spodniach, z białym goździkiem w butonierce, starannie ogolony i uczesany, z kapeluszem nonszalancko przytrzymywanym w dłoni, — mógł się podobać.

Gdy dodać do tego inteligentną, o harmonijnych a wrażliwych rysach twarz i głębokie palące oczy, a naddewszystko bijącą z całej postaci siłę i tężyznę jego 27 lat, — czyż można się dziwić, że stanowił miły objekt natężonej obsewacji kobiety o długich, cudownie jedwabistych rzęsach i rasowym, klasycznym owalu twarzyczki.

Tłum rozchodził się już.

„Następne komunikaty w języku polskim nadamy“ — zakończyły megafony.

Bez zastanowienia ruszył ku nieznajomej. Poważny ukłon i jej miły wzajemny uśmiech z leciuchnem skinieniem głowy.

Był oczarowany.

— Oddawna już pragnąłem poznać panią — zaczął, idąc obok niej, — atoli...

— Zaledwie mnie pan poznaje, — już pan kłamie. — zaśmiała się. — Jestem pewna, że pan będzie kłamał do końca!

Spojrzał na nią zdumiony.

— Skłamałem? — zadziwił się.

— Nawet pan już nie pamięta! — pogroziła mu paluszkiem. — Dzisiaj dopiero zauważył mnie pan, a już od tak dawna chciał mnie pan poznać! — przedrzeźniała go.

— Skąd pani wnosi, że dopiero dziś zauważyłem panią?

— Bo gdyby był to pan zrobił wczoraj lub dawniej, przedstawiłby się pan mi wtedy już, jak to miało miejsce przed chwilą...

Zagryzł usta. Rozumowała logicznie.

— Ale właściwie to ja się pani przecież nie przedstawiłem dotąd... — zaczął pojednawczo.

— Przeciwnie... przedstawił mi się pan i to ze swej właściwej strony: bałamuta... — oczy jej śmiały się.

— Pani ciągle żartuje... chodzi o me nazwisko...

— Nie powie mi ono nic... znowu pan skłamie w najlepsze... Zaczęła go interesować. Albo bardzo obeznana z życiem, albo niesłychanie sprytnie „biorąca go“...

— A zresztą... niech mi się pan przedstawi... Jakoś to dziwacznie, nie wiedzieć nawet z kim się zawiera znajomości... — na pół serio zażądała nagle.

— Orski... Julian Orski... — nachylił się ku niej...

— Założę się, że to już pańskie drugie kłamstwo dzisiejsze...

— Pani mi nie dowierza? Czemu?

— Bo pan namyślił się moment... Pan zmyślił to nazwisko.

— Pani mi wogóle nawet imienia swego nie powiedziała...

— To nie jest wymówka... Na imię mi: Szczerość!

— Pani mnie zaciekawia! A nazwiska nie powie mi pani?

— Powiem... Tylko nie teraz jeszcze... Aż z końcem przygody...

— Wolno odprowadzić panią „Szczerość?“? — zapewne do domu? A może wstąpimy na lody lub oranżadę?... Za złe mi pani tego nie poczyta.

— Gdyby pan był kawalerem... Ale...

— Jestem wolny jak ptak? Pani mi się szalenie ze swej oryginalności podoba! Jestem kawalerem! Pani, jak widzę jest ostrożna... A gdybym był wdowcem?

Zatopiła w jego oczach swe spojrzenie długie badawcze.

— Wdowcem nie chciałby pan być... A skłamał pan już po raz 3-ci!

— Proszę mi to udowodnić!

— Zapewne, brak obrączki na pańskim palcu nie stanowi o niczem. Mógł ją pan schować... W czas wakacyj dużo jest słomianych wdowców i kawalerów...

— Pani obstaje przy swojem... Ja zaś twierdzę, że...

— ... Że pan najlepiej zrobi, gdy mnie pan już pożegna... Jestem pod swą bramą... Dziękuję za miłe towarzystwo...

— Pani mieszka sama?

— Naco to pytanie?

— Bo nie jestem pewien, czy nie krępowałaby panią moja wizyta... Gdy zaś pani jest panią u siebie...

— ... I czemu pan kłamie aż do końca? Tak powiedziałam na rynku jeszcze. Panu nie chodzi o mą reputację.

— Dlaczego do końca? — podjął jej pytanie.

— Bo to już koniec pańskich zamysłów... Odprowadził mnie pan i teraz stop! Przygoda dla mnie... skończona!

— A gdybym teraz zaraz złożył pani wizytę? Dopiero szósta wieczór? Ja ją dopiero chcę zacząć! Cóż pani na to?

— Pan musiałby się sam siebie wstydzić! A nuż ktoś widziałby pana?

— Kawalerowi wszystko wolno... Co do pani, pani może być spokojną, że jej dobre imię...

— Ależ o to jestem najspokojniejsza! Chodzi mi tylko o pana spokój! Żonaty człowiek, panie... Orski, nie...

— Dlaczego pani mnie prześladuje tym słowem: żonaty? Kawalerem jestem, pani na mnie zrobiła kolosalne...

— ... A pamięta pan, jak pan rozpaczał wiosną, gdy jako asystentka dra P., widziałam pana w poczekalni kliniki kobiecej, kiedy wśród ciężkiej operacji żona pańska po raz pierwszy została młodą matką? Czemu pan teraz do końca kłamie? Proszę kłaniać się małżonce i ucałować córeczkę, gdy wrócą z wywczasów, panie... Starzewski. Imię moje pan już zna... A nazwisko — Uczciwość. Żegnam pana. Pańska przygoda już się skończyła!

Stefan Krasiński.

Uwagi na czasie.

Sposoby przechowywania jaj.

Kraków, 14 sierpnia.

W związku z przeprowadzoną obecnie akcją konserwowania jaj, celem zabezpieczenia na okres zimowy odpowiedniej ich ilości, zamieszczamy artykuł w sprawie sposobu przechowywania jaj, który niewątpliwie wzbudzi szerokie zainteresowanie w kołach naszych Czytelników.

W krajach zachodnio-europejskich oraz w Ameryce, wśród hodowców drobiu rozpowszechniony jest zwyczaj przechowywawania jaj na własne potrzeby z okresu wiosenno-letniej produkcji na miesiące zimowe.

Co jest przyczyną tego faktu?

Znawcy tamtejszych stosunków twierdzą, iż aczkolwiek hodowcy zagraniczni bardzo się troszczą o to, aby tak utrzymywać kury, ażeby niosły się dobrze i zimą, niemniej jednak każdy z nich stara się świeże jaja z zimowej produkcji sprzedawać, zaś domowe potrzeby zaspakajać jajami, przechowanemi w tych miesiącach, kiedy produkcja jaj jest wielka, a jaja wskutek tego są tanie. Przyznać trzeba, że zasada zupełnie słuszna i ekonomiczna, to też życzyćby należało, aby znalazła ona licznych naśladowców i w naszym kraju.

Czy tylko hodowca drobiu winien uciekać się do tego sposobu? Sądzę, iż w niemniejszym stopniu sprawa ta interesuje i naszych spożywców, z których każdy taką ilość jaj, jaka potrzebna mu jest dla danej rodziny, może sobie zakupić po cenach tańszych latem, przechowując je w odpowiedni sposób na zimę.

To też sądząc, iż temat ten zaciekawi szeroki ogół tak hodowców drobiu, jak i konsumentów, podaję w krótkości najniezbędniejsze wiadomości o tem, jak najpraktyczniej przechowywać (konserwować). Nadmienić to muszę, iż **sposoby, niżej podane, odnoszą się do przechowywania jaj w niewielkich ilościach i zostały wypróbowane.**

Jakie jaja przechowywać?

Przedewszystkiem przechowywać **jaja tanie,** t. j. wyprodukowane (albo kupione wtedy, kiedy podaż jaj jest duża wskutek tego i ceny są niskie). Ma to miejsce wiosną i latem.

Do przechowywania nadają się **jaja o twardej i całej skorupce oraz zupełnie świeże.**

Co chcemy osiągnąć przez odpowiednie przechowywanie?

a) uchronić zawartość jaj od zepsucia; b) utrzymać dobry wygląd jaj; c) utrzymać normalny zapach i dobry smak jaja.

Dobre przechowywanie zależy nietylko od zastosowania dobrego sposobu, lecz i **od samych jaj.**

Dowiedzionem jest, że jaja, zniesione przez kury żywione ziarnem, naogół do przechowywania nadają się znakomicie.

Przygotowanie jaj do przechowania.

Jaja przeznaczone do przechowywania winny być **świeże**. Pewność, że jajo jest świeże, możemy mieć wtedy, gdy **nie jest starsze jak pięciodniowe od daty zniesienia przez kurę** i wówczas mają skorupkę gładką, jasną oraz świeży zapach. Jeżeli hodowca ma niewiele kur i zmuszony jest zbierać odpowiednią ilość jaj przez kilkanaście dni, wówczas stara się jaja wybierać co najmniej dwa razy dziennie i przechowywać je w miejscu suchem, chłodnem i czystem, t. j. wolnem od przedmiotów wydzielających silny zapach.

Niemniej jednak nieodzownem jest **sprawdzenie świeżości jaj przed przeznaczeniem ich na przechowanie.** Sprawdzenie czy jaja są świeże, najlepiej uskutecznić **przy pomocy lampki.** W tym wypadku radzę postępować w ten sposób: zrobić niewielkie kwadratowe pudełko z desek cienkich, tektury, albo cylinder z blachy, a do środka wstawić lampkę naftową. Naprzeciwko płomienia lampki z jednej lub z dwóch stron pudełka zrobić otwór owalny wielkości małego jajka. Jeżeli do otworu przystawimy jajko, skierowując je grubym końcem do góry, wówczas wyraźnie widzimy zawartość jaja. **Światło powinno być silne, czyste i białe.** Świeże, zdrowe jajko przy prześwietlaniu jest jasne, bez plamek i smug. **Jajo stare, zepsute jest mętne i ciemne.** Badanie jaj konsumcyjnych przez prześwietlanie, stanowi łatwy i niezawodny sposób.

Promienie światła ułatwiają nam zbadanie, czy zawartość jaj jest świeża, t. j. czy niema plam ciemnych lub mocno czerwonych, świadczących o początkach zgnilizny jaja.

Naprzykład jajo zdrowe jedno-dwudniowe w grubszym swoim końcu ma **bardzo mało widoczne puste miejsce,** t. zw. komorę wypełnioną powietrzem; jajo 5—7-dniowe ma **komorę wielkości 2 gr.** miedzianych, 15—20-dniowe ma komorę t. j. puste miejsce **1/5 część jaja, a nieraz i więcej.** Prześwietlania jaj dokonywać należy w pomieszczeniu ciemnem.

Rzecz prosta, że do **przechowywania używać należy tylko te jaja, które mają komorę powietrzną jaknajmniejszą t. j. świeże.**

W czasie prześwietlania jaj zwracać uwagę na całość skorupki; uskutecznia się to przez lekkie uderzanie jednego jaja o drugie.

Przechowywanie jaj.

Liczne i długoletnie doświadczenia wykazały, iż można przechowywać jaja **w ciągu kilku miesięcy,** o ile są zabezpieczone przed wysychaniem i działaniem bakteryj gnilnych. Do tego celu służą między innemi środkami **różne płyny, a właściwie roztwory,** które utrudniają dostęp powietrza do jaj oraz działają zabójczo na bakterje.

Sposobów konserwowania jaj w roztworach jest kilka.

Roztwory do konserwowania jaj.

1) **na 15—20 kg. wapna niegaszonego, daje się 250 litrów wody i 1/4 kg. soli kuchennej.** Roztwór ten należy dobrze wymieszać kilka razy, poczem po 2—3 dniach wkłada się jaja, pozostawiając powyżej ostatniej warstwy jaj kilkucentymetrową warstewkę roztworu. Naczynie, w którem przyrządzono rotwór, okrywa się płótnem, pokrywając go warstewką wapna.

2) Drugi sposób polega na tem, że **na 1 kg wapna dajemy 20—25 litrów wody,** mieszamy dobrze, a po 2—3 dniach zlewamy roztwór do innego naczynia bez osadu, dodajemy **kilka gramów soli kuchennej,** mieszamy i wkładamy jaja.

3) W Danji hodowcy stosują następujący sposób: **na 25 kg. wapna niegaszonego dają 250 litrów wody,** mieszają roztwór z małemi przerwami 5 dni, piątego dnia dodają do tego roztworu **1/4 kg. soli kuchennej** i znów mieszają. Dopiero siódmego dnia roztwór zlewa się do innego naczynia bez osadu, wkładając doń jaja.

Zaznaczyć należy, iż do robienia roztworu używać należy **wapna świeżego i dobrze wypalonego,** nie należy używać wapna, które dłuższy czas było wystawione na działanie powietrza.

4) **Roztwór soli:** na 1 litr wody daje się 125 gr. soli kuchennej i 2—3 łyżek wapna palonego. W roztworze tym znakomicie przechowują się jaja, nawet przy bardzo niskiej temperaturze pomieszczenia.

5) **Szkło wodne.** Na 1 litr szkła wodnego daje się 8—10 l. wody.

Poza temi sposobami jest jeszcze kilka innych. W handlu spotykamy **gotowe preparaty,** o których jednak nie piszę, wobec tego, że każdy z nich zaopatrzony jest krótkim opisem stosowania.

Najlepszym i najtańszym środkiem jest jednak **roztwór wapna i roztwór soli;** są to sposoby łatwo i tanie, zwłaszcza sposób pierwszy.

Na 1 kopę jaj w zupełności wystarcza 3 i pół do 4 litrów takiego lub innego roztworu.

Do konserwowania jaj w mniejszych ilościach nadają się kadzie lub beczki, garnki kamienne, słoje, wiadra i t. d. większe ilości konserwujemy w specjalnych kadziach basenach żelazo-betonowych.

Pomieszczenie do przechowywania jaj winno być suche, przewiewne, o temperaturze +5 do 10 st. C.

Jaja, pochodzące z konserwacji, **doskonale nadają się do wszelkich potraw,** natomiast jako gotowane na miękko lub w postaci jajecznicy — naturalnie ustępują świeżym.

W czasie gotowania, skorupki jaj wapiennych pękają, ażeby temu zapobiec, wystarczy zrobić szpilką maleńki otworek w tępym końcu jaja, celem wypuszczenia na zewnątrz nagromadzonego gazu.

Chcąc zrobić piankę z białka jaj przechowywanych w wodzie wapiennej, należy dodać przed biciem białka kilka kropel soku cytrynowego, a w ostatecznym razie octu rozcieńczonego.

Jac.

Sierpniowe roboty w polu i ogrodzie.

Kraków, w sierpniu.

Sierpień jest miesiącem, w którym zbiegają się roboty koło zbiorów oraz koło siewów. Stąd rolnik ma w tym czasie wiele zagadnień do rozwiązania, jak pogodzić te prace tak, aby przy użyciu tej siły pociągowej, jaką posiada, wszystkie prace na czas wykonać, przyczem **musi się wybitnie liczyć ze stanem pogody.** W tym więc miesiącu, bardziej może jak w innych, trzeba wszystkie czynności dobrze przemyśleć i obmyśleć, tak aby się wzajemnie nie paraliżowały i aby wszystko składnie i na czas się rozwijało.

Musi więc rolnik liczyć się z dokończeniem żniw.

Żyta i jęczmiona są już przeważnie zebrane. Przychodzą żniwa pszenicy, a zaraz za niemi żniwa owsa. Pamiętać więc, aby wyzyskać cały czas nie zajęty zwózką snopów, do wykonania podorywek między mendlami, gdy zaś będą one już wykończone, zabrać się trzeba do orek siewnych. Jeżeli podoranie wszystkich ściernisk natrafi na trudności, podorywać przedewszystkiem te ścierniska, na których mamy przystąpić do siewu jeszcze tej jesieni, — odkładając na później inne pola. Lepiej jeszcze gdy stan koni nie pozwala na szybką robotę, użyć do podorywek nie pługów, ale bron talerzowych, zwracając uwagę, by drobne skibki dobrze się odwracały, lub w najgorszym razie kultywatora.

Starać się jednak należy koniecznie jak najwięcej ścierni uprawić.

Również szybko należy przystąpić do orki pod żyto. Ziemia pod żyto musi się dobrze odleżeć. Przepadające deszcze mogą odleżenie się przyspieszyć, przy suchej ziemi trwa to dłużej, trzeba więc liczyć się z tem, że **między siewem a orką powinno upłynąć około 2 tygodnie.** Przy orce wykonać odrazu czyszczenie z perzu i innych chwastów, przy pomocy kultywatora i bron. Perz zbierać i wywozić na kupy, nie dawać na gnojownię, bo do czasu wywozu w pole w jesieni nie przegnije i tylko zachwaści pole, albo układać go w polu na kupy kompostowe, albo zwozić go dopiero potem na gnojownię, aby tam przegnił przez całą zimę. Jeżeli po koniczynie mamy siać pszenicę, oraz konicz pługiem pięterkowym lub płyciutko pokładać, musi się ona bowiem rozleżeć, by przegniła przed siewem.

W sierpniu przystępujemy do siewu jęczmienia ozimego.

Jęczmień ten nieraz wymarza, trzeba go siać wcześniej, by wszedł w zimę dobrze rozwinięty i dawać mu stanowiska o ile możności ochronione przed wiatrami, — zwłaszcza wschodnimi. Również trzeba się spieszyć ze siewem rzepaku. Im rzepak lepiej się rozwinie przed zimą, tem przezimowanie i plon pewniejsze. Wywozić obornik pod podorywkę, oraz i siać możliwie nie po połowie miesiąca.

W sierpniu wykonujemy także zbiór siana z łąk,

oraz koniczyny na siano i na nasienie. — Rozłożyć więc trzeba dobrze pracę kosiarzy i dniówki, by zbiór siana nie zbiegał się ze żniwem, rozważyć też rozdysponowanie koni, by zwózka siana nie przeszkadzała w zwózce zboża, aby przy tem wszystkiem wykonać jeszcze podorywki i orki siewne. **W drugiej połowie sierpnia przystąpić do omłotu żyta i pszenicy dla uzyskania ziarna na siew.** Żyto, które przeleżało rok w słomie ma jednak lepszą siłę kiełkowania, niż świeżo młócone, stąd niektórzy rolnicy zostawiają potrzebną na nasienie ilość snopów do drugiego roku.

Nie zapominać też o **wyrywaniu z ziemniaków i buraków lebiody i rdestu,** te bowiem osypują się łatwo i zachwaszczają ogromnie pola, zarazem obniżając znacznie plony.

W ogrodzie warzywnym, poza normalnemi robotami przy zbiorze jarzyn i plewieniu, w sierpniu **przystępujemy do skasowania trzechletnich truskawek.** Można je albo wykopać i złożyć na kompost, a potem pole przeorać, albo orać odrazu, jest to o tyle gorsze, że choroby na liściach truskawek pozostają w ziemi i mogą się znowu powtarzać. Również około połowy sierpnia przystępujemy do **sadzenia truskawek.** — Pamiętać o tem, że truskawka tworzy kwiat w jesieni, a nie na wiosnę, jeżeli więc sadzonki rozwiną się w jesieni dobrze, będą dobrze kwitły i owocowały. Nie opóźniać więc sadzenia, przy i po sadzeniu dbać o to, by miały wilgotno, nic tak truskawkom nie szkodzi, jak zwiędnięcie po posadzeniu. Podlewać więc przy sadzeniu i o ile możności i potem w razie suszy. W malinach przystąpić do wycięcia i spalenia wszystkich pędów, które w tym roku owocowały. Są one niepotrzebne i zabierają tylko niepotrzebnie wodę i pokarmy. Im później, tem trudniej je wycinać i przeszkadzają wzrostowi nowych pędów.

W pomidorach ścinać wierzchołki i kiście kwiatowe, pozostawiając pięć do sześciu kwiatostanów, inne bowiem już nie wykształcą dobrych owoców, a wyczerpują roślinę i przeszkadzają dojrzewaniu innych owoców. Również z końcem miesiąca

wyłamać końce pędów brukselki,

by przyspieszyć rozwój główek bocznych. Na kapustach, najmniej chętnie na brukselce i kalarepach, pojawia się w sierpniu gąsienica bielinka kapustnika. Obchodzić codziennie pole i rozgniatać wszystkie jajka, które składa na dolnej stronie liścia. Jest to jedynie naprawdę skuteczny środek. Wszystkie inne są mało skuteczne, conajwyżej pomagają w czasie, gdy gąsienice są jeszcze bardzo młode.

W ogrodach naszych rozpowszechnił się chwast przybyły z Ameryki, z Peru, o liściach jajowato-śpiczastych, małych kwiatkach z kilkoma białymi płatkami, a żółtym środkiem, Galinsoga parviflora.

Jest to chwast nadzwyczaj szkodliwy,

gdyż głuszy wszystkie rośliny, pojawia się późno gdy plewienia skończone i stąd zwykle unika wyplewienia, nasienie zachowuje w ziemi, siłę kiełkowania 5 do 6 lat. Przeprowadzać intensywnie plewienie go i składanie na kompost, by nie wysiewał się w polu i nie wracał z obornikiem.

W sadach przedewszystkiem niszczyć pajęczyny namiotnika, pojawiające się na jabłoniach, najlepiej przez opalanie ich lampką spirytusową „Wulkan“. W ten sposób **można plagę tą w ciągu dwu do trzech lat zupełnie wytępić na dłuższy czas,** przyczem pojaw jest co roku słabszy. Obierać wszystkie jabłka opadnięte zgnilizną i zakopywać je głęboko lub rzucać na obornik, o ile nie będzie on użyty w ogrodzie, lecz daleko w polu.

Sadzonkować róże krzaczaste i wiele innych krzewów ozdobnych pod szkłem.

Dr. inż. Zdzisław Chm.

Bóg widzi...

Lat temu wiele zjechało się do pewnego szlachcica kilku sąsiadów, i zwyczajnie po staremu bankietując, wypróżniono kilka gąsiorków węgrzyna. Pan Ignacy siedział w końcu izby pod oknem, medytując nad pełnym kielichem. Wtem zbliżyła się do niego pani małżonka i powiedziała z cicha:

— Za wiele jegomość pijesz, znów ma to zaszkodzi!

— A cóż robić, kochaneczko, trudno wylać za kołnierz, a gospodarz dogląda, czy kielich próżny.

— Jeżeli tylko o to chodzi jegomości, to wylej tu w doniczkę.

— A gdyby kto obaczył ten fortel, tobym nie śmiał oczów podnieść na ludzi.

— Ja ręczę jegomości, że nikt nie widzi!

— Pan Bóg widzi żonusiu — rzekł westchnąwszy pan Ignacy i jednym haustem wypróżnił kielich.

Rozpoczęto odbudowę zniszczonych budynków francuskich.

(=) **Zurych,** 14 sierpnia. **Według ustawy ogłoszonej we francuskim dzienniku rozporządzeń państwo przejęło część kosztów odbudowy budynków, zniszczonych wskutek działań wojennych, o ile prace nad odbudową zostaną podjęte w najbliższym czasie.** Pomoc państwowa nie może w poszczególnych wypadkach przekraczać wysokości 50 tysięcy franków i wynosić więcej jak połowę kosztów remontu.

Od dnia 10 lipca br. **prawie cały personal francuskich kolei przystąpił ponownie do pracy** tak, że podejmowanie komunikacji poczyniło znaczne postępy. W pierwszej linji zajęto się przewiezieniem uchodźców do ich miejsc zamieszkania. **W nieokupowanej części kraju kursuje tygodniowo, według doniesienia Havasa, 200 do 300 pociągów, co pozwala na przewiezienie 200 do 300 tysięcy osób.** Również stopniowo uruchamia się komunikację kolejową dla pasażerów. W okolicy Paryża, z wyjątkiem terenów zachodnich, koleje podjęły ponownie ruch.

Generalny dyrektor sztuk pięknych podał bliższe informacje na **temat zniszczenia ważniejszych zabytków architektonicznych wskutek działań wojennych.** Informacje te pozwalają zorjentować się, że szkody w tym zakresie są stosunkowo niewielkie, co nie na ostatniem miejscu zawdzięczać należy względnemu postępowaniu dowództwa niemieckiego przy operacjach wojennych.

Katedra w Amiens nie została uszkodzona, podobnie jak i katedry w Lens, Soissons, Orleanie, Chartres i Beauvais. Natomiast w tej ostatniej miejscowości został uszkodzony inny kościół i ratusz. W Compiegne zamek nie został uszkodzony, natomiast ucierpiało kilka kościołów.

Jak wiadomo, silnie zostały uszkodzone miasta Calais i Dunkierka. W departamentach górnej Marny, Sommy i Eure zniszczona została pewna liczba kościołów o niezbyt wielkiej wartości historycznej i artystycznej. Natomiast, jak wiadomo, katedra w Rouen nie została uszkodzona. Zamek w Blois miał zostać uratowany dzięki temu, że pewien wartownik miał na tyle przytomności umysłu, iż na czas wysadził dwa sąsiednie domy. Nie poniosły żadnych szkód wszystkie zamki nad Loarą, jedynie kaplica w zamku Amboise została częściowo zburzona.

Dziwne „techniczne“ trudności...

Berno, 14 sierpnia. Z bliżej nieokreślonych powodów „technicznej“ natury, ostatni transport Szwajcarów, pragnących opuścić Anglję został opóźniony przez poselstwo szwajcarskie w Londynie co najmniej o tydzień w chwili, kiedy przeznaczone do tego celu okręty stały już w portach gotowe do wyjazdu.

Nowy zamach na pociąg pospieszny w Indjach.

4 zabitych i 21 rannych.

(§) **Szanghaj,** 14 sierpnia. Dopiero przed kilku dniami na skutek zamachu na pociąg pospieszny Dacca—Kalkuta straciło życie 17 osób, a już obecnie donoszą o **nowym zamachu na pociąg pospieszny Rangoon—Andalay.**

Jak informują, w czasie tej nowej katastrofy **4 osoby zostały zabite, a 21 odniosło rany.**